

BRITTAINY C. CHERRY

Był jedyną osobą,
która naprawdę ją słyszała.

Woda,
która niesie
ciszę.

Elements. Żywioły #3



BRITTAINY C. CHERRY

**WODA,
KTÓRA NIESIE CISZĘ**

**TŁUMACZENIE
KATARZYNA AGNIESZKA DYREK**

OŚWIĘCIM 2022

Tytuł oryginału
The Silent Water
Copyright © 2016 by Brittainy C. Cherry
All rights reserved
Copyright © for Polish edition
Wydawnictwo NieZwykłe Zagraniczne
Oświęcim 2022
Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja, korekta, skład i łamanie:
Editio
Projekt okładki:
Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8320-036-1

*Dla ludzi takich jak ja, odpływających w marzenia
niczym łódź dryfująca po morzu.
A także dla tych, którzy na wzór kotwic
sprowadzają nas do domu.*

Chwile.

W ludzkiej pamięci pozostają jedynie chwile.

Pamiętamy kroki prowadzące nas do miejsca, w którym mieliśmy się znaleźć. Inspirujące lub zniechęcające słowa. Przeróżające i pochłaniające nas zdarzenia. Miałam w życiu wiele ważnych, znamiennych, stawiających przede mną wyzwania chwil, które siały obawy i wzburzenie. Jednak najważniejsze z nich – najbardziej wzruszające i chwytające za serce – dotyczyły jego.

Wszystko zaczęło się od lampki nocnej w kształcie rakiety i nieznanego chłopaka.

PROLOG

Maggie



8.07.2004

Sześć lat

– Tym razem będzie inaczej, Maggie. Przysięgam. Tym razem to na zawsze – przyrzekł tata, parkując samochód przed domem z żółtej cegły, stojącym na rogu Jacobson Street. Przyszła żona taty, Katie, stała na werandzie, obserwując, jak nasz stary Ford Station Wagon zatrzymał się na jej podjeździe.

Magia.

Czułam, jakby z tego domu biła magia. Przenosiłam się z małej norki do pałacu. Przez całe życie zajmowaliśmy z tatą maleńkie dwupokojowe mieszkanie, a teraz przeprowadzaliśmy się do dwukondygnacyjnego domu z pięcioma sypialniami, salonem, kuchnią wielkości Florydy, dwoma łazienkami, toaletą i jadalnią – nie salonem, w którym tata codziennie o piątej stawiał przed telewizorem tacę z obiadem. Powiedział, że mają nawet basen w ogródku. Prawdę, nie dmuchany! Wkopany w ziemię!

Miałam przestać mieszkać tylko z jedną osobą, stać się za to częścią rodziny.

Chociaż nie było to dla mnie nowością. Odkąd sięgałam pamięcią, byliśmy z tatą częścią wielu rodzin. Pierwszej tak naprawdę nie znałam, ponieważ mama nas zostawiła, zanim jeszcze wypowiedziałam pierwsze słowo. Znalazła sobie kogoś innego, przy kim czuła się bardziej kochana niż przy tacie, w co ciężko mi było uwierzyć. Tata kochał całym sercem, bez względu na to, ile go to kosztowało. Po jej odejściu dał mi pudełko zdjęć, bym o niej nie zapomniała, ale uznałam, że to dziwne. Jak mogłabym pamiętać kogoś, kogo przy mnie nie było? Następnie tata zakochał się w wielu kobietach, niekiedy one również się w nim zakochały. Wkraczały do naszego małego świata, przynosiły rzeczy, a tata wciąż mówił, że to na zawsze, trwało to jednak krócej, niż miał nadzieję.

Tym razem miało być inaczej.

Tym razem miłość swojego życia poznał na jednym z chatów. Po odejściu mamy, tata zaliczył wiele nieudanych związków, więc myślał, że spotkanie się z kimś poznanym w sieci będzie lepszym pomysłem i wszystko się uda. Katie straciła męża wiele lat wcześniej i od tamtego czasu z nikim się nie umawiała, aż weszła do Internetu, gdzie poznała tatę.

I, w przeciwieństwie do poprzednich, tym razem to tata się przeprowadzał, nie na odwrót.

– Tym razem na zawsze – powtórzyłam szeptem.

Katie była tak piękna jak kobiety z telewizji. Codziennie podczas obiadu oglądaliśmy różne programy i zauważałam,

że pokazywani w nich ludzie zawsze byli piękni. Katie wyglądała zupełnie jak oni. Miała długie jasne włosy i kryształowo niebieskie oczy, trochę podobne do moich. Paznokcie pomalowała na jaskrawy czerwony kolor, który pasował odzieniem do jej szminki, a jej rzęsy były gęste, długie i ciemne. Kiedy zaparkowaliśmy na jej – naszym – podjeździe, czekała na nas, ubrana w ładną białą sukienkę i żółte szpilki.

– Maggie! – zawołała, podbiegając i otwierając drzwi auta, by mnie objąć. – Miło mi cię w końcu poznać.

Uniosłam brew, niepewna, czy odpowiedzieć uściskiem, nawet jeśli kobieta pachniała jak kokos i truskawki. Póki nie poznałam Katie, nie sądziłam, że te dwie rzeczy można było mieszać.

Spojrzałam na tatę, który się do mnie uśmiechnął i skinął głową, wyrażając zgodę na przytulenie kobiety.

Katie wycisnęła mi powietrze z płuc, gdy wyjmowała mnie z samochodu, ale się nie skarżyłam. Minęło wiele czasu, odkąd ktoś obejmował mnie tak mocno. Ostatnim razem był to zapewne dziadek, który nas odwiedził i na powitanie porwał mnie w ramiona.

– Chodź, przedstawię cię moim dzieciom. Najpierw pojedziemy do pokoju Calvina. Jesteście w tym samym wieku, więc będziecie chodzić razem do szkoły. Bawi się teraz z kolegą.

Katie nie postawiła mnie na ziemi, zamiast tego wciąż trzymała w objęciach, wchodząc w górę po schodach, podczas gdy tata zajął się bagażem. Wytrzeszczyłam oczy, gdy znalazłam się w domu. *Wow. Jaki piękny.* Byłam pewna, że

wyglądał zupełnie jak pałac Kopciuszka. Kobieta zabrała mnie do ostatniego pokoju po lewej. Kiedy otworzyła drzwi, zobaczyłam dwóch chłopców grających na konsoli Nintendo i wrzeszczących na siebie nawzajem. Katie w końcu postawiła mnie na podłodze.

– Chłopcy, przerwa – powiedziała.

Nie posłuchali.

Nadal się kłócili.

– Chłopcy – powtórzyła ostrzej. – Przerwa.

Nic.

Obróciła się i położyła dłonie na biodrach.

Ja również się przesunęłam i skopiowałam jej pozę.

– Chłopcy! – krzyknęła, odłączając grę od telewizora.

– Mamo!

– Pani Franks!

Zachichotałam. Chłopcy w końcu spojrzeli na nas oburzeni, a Katie się uśmiechnęła.

– A teraz, kiedy nas zauważyliście, chciałam, żebyście przywitali się z Maggie. Zamieszka z nami razem ze swoim tatą. Calvin, pamiętasz, jak mówiłam, że będziesz miał siostrę?

Chłopcy wpatrywali się we mnie bez wyrazu. Calvin był blondynem podobnym do Katie. Chłopiec siedzący obok miał ciemne, zmierzwione włosy, brązowe oczy, dziurawą żółtą koszulkę i chipsy rozsypane na jeansach.

– Nie wiedziałem, że masz drugą siostrę, Cal – powiedział chłopak, patrząc na mnie. Im dłużej się we mnie

wpatrywał, tym bardziej bolał mnie brzuch. Rumieniąc się, schowałam się za Katie.

– Ja też nie – odparł Calvin.

– Maggie, to Brooks. Mieszka po drugiej stronie ulicy, ale dzisiaj zostaje u nas na noc.

Zerknęłam zza nogi Katie na Brooksa, który posłał mi słaby uśmiech, po czym podniósł chipsa ze swoich spodni i go zjadł.

– Możemy już grać? – zapytał, ponownie biorąc pada i wpatrując się w czarny ekran telewizora.

Katie parsknęła pod nosem, kręcąc przy tym głową.

– Chłopcy – szepnęła do mnie, gdy ponownie podłączyła ich grę.

Ja również pokręciłam głową i zachichotałam, podobnie jak ona.

– Tak, chłopcy.

Przeszłyśmy do innego pokoju. Było to najbardziej różowe pomieszczenie, jakie w życiu widziałam. Na podłodze siedziała dziewczynka i rysowała. Na głowie miała uszy królika, ubrana była w sukienkę księżniczki, jadła nachosy wprost z różowej plastikowej miseczki.

– Cheryl – powiedziała Katie, wchodząc do pokoju. Znów schowałam się za jej nogą. – To Maggie. Zostanie z nami razem ze swoim tatą. Pamiętasz, jak ci o tym mówiłam?

Cheryl uniosła głowę, uśmiechnęła się i włożyła kilka nachosów do ust.

– Dobrze, mamó. – Wróciła do rysowania, jej rude loki podskakiwały, gdy nuciała pod nosem piosenkę. Zamilkła i ponownie na mnie spojrzała. – Cześć, ile masz lat?

– Sześć – odparłam.

Uśmiechnęła się szerzej.

– Ja mam pięć! Lubisz bawić się lalkami?

Przytaknęłam.

Znów się uśmiechnęła i wróciła do rysowania.

– To dobrze. Pa.

Katie roześmiała się i, wyprowadzając mnie z pokoju, szepnęła:

– Mam wrażenie, że szybko się zaprzyjaźnicie.

Pokazała mi kolejne pomieszczenie, gdzie tata układał moje rzeczy. Wytrzeszczyłam oczy na widok ogromnej przestrzeni, która była cała moja.

– Wow... – Wzięłam głęboki wdech. – To mój pokój?

– Twój.

Wow.

– Podejrzewam, że oboje jesteście zmęczeni po długiej podróży, więc zostawię was, byś mógł położyć Maggie spać. – Katie uśmiechnęła się do taty i pocałowała go w policzek.

Kiedy tata wyciągnął moją piżamę, zapytałam:

– Czy Katie może utulić mnie do snu?

Kobieta nie oponowała.

Uśmiechnęła się do mnie, na co odpowiedziałam uśmiechem. Zaczęłyśmy też rozmawiać.

– Wiesz, zawsze chciałam mieć drugą córeczkę – powiedziała, czesząc mi włosy.

Nie odpowiedziałam, ale prawda była taka, że ja zawsze chciałam mieć mamę.

– Będziemy się razem świetnie bawić, Maggie. Ty, Cheryl i ja możemy malować sobie paznokcie, siedzieć przy basenie, pić lemoniadę i czytać gazety. Możemy robić wszystko, czego nie lubią chłopcy.

Uściskała mnie na dobranoc i wyszła, gasząc światło.

Nie zasnęłam.

Obracałam się, kręciłam i rzucałam na łóżku przez długi czas, ale tata mnie nie słyszał, ponieważ był piętro niżej, w sypialni Katie. Nawet jeśli chciałabym do niego pójść, nie mogłabym go znaleźć, bo korytarz był ciemny, a ja nienawidziłam ciemnych miejsc. Pociągałam trochę nosem, próbując liczyć w myślach owce, ale nie podziałało.

– Co się z tobą dzieje? – zapytała postać stojąca w drzwiach.

Wciągnęłam gwałtownie powietrze i usiadłam, ściskając poduszkę.

Cień się przysunął i westchnęłam z ulgą, gdy zobaczyłam, że to Brooks. Miał rozczochrane, stojące na boki włosy, a na policzku zagniecenia od spania.

– Musisz przestać płakać. Ciągłe mnie budzisz.

Znów pociągnęłam nosem.

– Przepraszam.

– Co się w ogóle stało? Jesteś chora czy coś?

– Nie.

– To o co chodzi?

Zawstydzona, spuściłam głowę.

– Boję się ciemności.

– O. – Zmrużył oczy i natychmiast wyszedł.

Wciąż ścisnęłam poduszkę i zdziwiłam się, kiedy Brooks wrócił. Przyniósł coś i podszedł do mojego łóżka, by podłączyć to do prądu.

– Calvin nie potrzebuje lampki, ale mama i tak mu ją dała. – Uniósł brwi. – Lepiej?

Przytaknęłam. *Lepiej.*

Ziewnął.

– Dobra, to dobranoc, ee... jak masz na imię?

– Maggie.

– Dobranoc, Maggie. Nie musisz się też martwić naszym miastem. Tu zawsze jest bezpiecznie. Będzie ci tu dobrze. A jeśli chcesz, możesz spać na podłodze u Calvina. Nie będzie mu to przeszkadzać. – Wyszedł, drapiąc się po rozczochranej głowie i wciąż ziewając.

Popatrzyłam na lampkę w kształcie rakiety, a powieki zaczęły mi ciążyć. Byłam zmęczona. Czulałam się bezpieczna. Strzegła mnie rakietka podarowana przez chłopaka, którego dopiero poznałam.

Wcześniej nie byłam pewna, ale teraz już wiedziałam.

Tata miał rację.

– Na zawsze – wyszeptalam pod nosem i zaczęłam zasypiać. – Tym razem na zawsze.